

## Temat: Ile kosztuje szczęście?

### 1. Przeczytaj tekst

Piotr Drzewiecki: – Skąd wziął się tytuł rekolekcji adwentowych głoszonych przez Księdza w łódzkiej katedrze: „Katolik – szczęśliwy inaczej”?

Ks. Michał Muszyński: – Tytuł wziął się, oczywiście, z rozmów ze studentami. Myśleliśmy nad tytułem rekolekcji na ten rok i doszliśmy do wniosku, że warto byłoby porozmawiać o różnych stereotypach, które mamy w głowie i o tym w jaki sposób katolicy są postrzegani dzisiaj w świecie. Wielu ludzi uważa, że katolicy to osoby uciekające od życia, uciekające od rzeczywistości, którzy chronią się w „kościółkach”, w duszpasterstwach. Chcieliśmy pozмагаć się z tymi stereotypami, z takimi utrwalonymi poglądami na chrześcijaństwo. I pokazać sobie nawzajem, że chrześcijaństwo nie jest ucieczką od życia, ale jest samym życiem. Jest wzięciem życia za rogi. Próbuje walczyć, by nasze życie było sensowne, byśmy czuli wartość samych siebie. Ale przede wszystkim, by nasze relacje z Bogiem nie były tylko relacjami petentów, którzy przychodzą załatwić coś u Majestatu. Tylko jako ludzie, którzy przez konfrontację z Bogiem uczą się jacy są oni sami i kim jest Bóg. Kiedy podejmujemy walkę, Bóg pokazuje nam swoje nieoczekiwane oblicze. On jest wojownikiem potężnym, którego miłosierdzie nie objawia się w ten sposób, że on przytula nas do serduszka i mówi miłe rzeczy, tylko niszczy wszystkie objawy zniewolenia, które nas dotyczą.

– Czym, według Księdza, jest szczęście dla katolika?

– Szczęście to pełnia życia. Człowiek szczęśliwy, to taki, który czuje, że żyje. Ma panowanie nad swoim życiem. Czuje, że żyje sensownie, to co robi komuś lub czemuś służy, że się do czegoś przydaje. On sam może komuś służyć. Według mnie to właśnie dotyczy tego, czym jest szczęście. Ja sam czuję się szczęśliwy, gdy wiem, że naprawdę realnie mogę pomagać drugiemu człowiekowi. Bo te rzeczy materialne, które mamy, tak naprawdę nic nie znaczą. Niedawno zwierzył mi się przyjaciel, który skończył 40 lat. Mówi, że zawsze myślał, że w życiu ważne jest to, by coś fajnego robić, mieć dobry samochód, mieszkanie, ładną żonę. Ale teraz czuje, że najcenniejszą rzeczą w jego życiu jest czyste sumienie.

– A jak przekazać tę prawdę młodszym, by nie popełniając podobnych błędów, mogli wcześniej osiągnąć szczęście?

– Ja jestem zwolennikiem doświadczenia wszystkiego na sobie. Przede wszystkim uświadom sobie kim jesteś, skąd się wzięłeś. Rzeczą niezwykle ważną jest, byśmy sobie dziś uświadamiali, co to znaczy być chrześcijaninem. Ja jestem chrześcijaninem, to znaczy, że za mną stoi wspólnota kościelna, moi bracia i moje siostry. Mam dokąd wracać, mam skąd czerpać siły. A potem – oczywiście – że wychodzę na swoją indywidualną walkę. Jest wiele frontów, na których nie walczy nikt oprócz nas samych – front we własnej rodzinie, we mnie samym przeciwko mojemu lenistwu, mojej chęci posługiwania się innymi ludźmi, manipulowania innymi. Tutaj nikt za mnie nie będzie walczył. Ale wiem, że nawet jeśli upadnę, zostanę poraniony w tej walce, mam miejsce, do którego mogę wrócić, w którym mogę przeżyć rekonwalescencję, w którym mogę opatrzyć moje rany w sakramencie pokuty lub zwykłych, braterskich i siostrzanych relacjach. I potem mogę na nowo, umocniony wyruszać w walkę. Minęły czasy, gdy można było być katolikiem, nie dokonując w życiu żadnych wyborów. Już tak nie jest, teraz trzeba się zdecydować. Dojrzały katolik musi podejmować wybory. Człowiek, który nie wie czego chce, nie będzie szczęśliwy. Nie będzie miał żadnego punktu odniesienia. Będzie cały czas stęskniony za czym innym. Chciałby być gdzie indziej, chciałby móc czynić co innego w życiu. A tak się nie da.

– Jak młodszym przekazać, że chęć za sławą, pieniędzmi nie są najważniejsze? Jak im to uświadomić?

– To jest niestety choroba naszych czasów. Według mnie najciekawszą rzeczą jaką Pan Bóg dał nam w Kościele jest doświadczenie innego życia. Posmakowaliśmy, że można inaczej. Bo

ludzie, gdy szukają pieniędzy, nie szukają ich dla nich samych. Są one po to, by za nie kupować. Samo posiadanie ich nie jest takie fajne. Jeśli ktoś posiada pieniądze, to po to, by mieć jeszcze więcej, by inwestować, mieć zabezpieczenie na starość. Kiedy my odkrywamy, że są rzeczy piękniejsze, a których nie można kupić, to wtedy wszystko się człowiekowi przewartościowuje. Kiedy odkrywam, że są przyjaźnie, których się nie da kupić. Pokój serca, to coś, czego też nie da się kupić. Kiedy otwieram się na ten świat duchowy, to się okazuje, że ten materialny owszem jest ważny, ale on ma mnie służyć, a nie ja jemu. Najgorszą chorobą młodych ludzi dzisiejszych czasów jest notoryczny brak czasu. Oni przez cały czas coś robią. Bardzo wielu ludzi studiuje na dwóch kierunkach, oprócz tego pracują. Potem człowiek po takim pędzie pozostaje pusty. Nie mówię absolutnie, że nie warto studiować, pracować – trzeba, bo to jedyny taki czas w życiu, bo potem już nie będzie możliwości, by studiować i poznawać nowe rzeczy. Ale kiedy człowiek przyzwyczai się do takiego rytmu, zapomni w końcu, że jest Kimś, a nie jest dla czegoś. Wpadnie w kierat, w którym ciężko będzie się odnaleźć. Jedyną receptą na chorobę dzisiejszych czasów jest, by ją współstanowić. Tu człowiek uczy się odpowiedzialności za drugiego, współdziałania. Uczy się, że jest środowisko wiary. Kościół to miejsce ochłody, a nie miejsce obowiązków. Miejsce skąd mogę czerpać siły. (...)”

(Piotr Drzewiecki, *Katolik – szczęśliwy inaczej?*, „Niedziela”, 9/2009)

## **2. Odpowiedz na pytanie:**

- Czym jest szczęście dla katolika?

Odpowiedzi proszę wysłać na meila [agnieszka.gazinska@soswdnr.pl](mailto:agnieszka.gazinska@soswdnr.pl)

## **Temat: Wszystkich Świętych – Wszystkich Błogosławionych**

### **1. Zapoznaj się z prezentacją klikając w link (klikaj w aktywne punkty, strzałki):**

<https://view.genial.ly/5f9285fef8b8bf0d79993efd/presentation-swieci>

**Do zobaczenia na TEAMS!**

**Pozdrawiam**

**Katechetka Agnieszka Gazińska**